

MOSTY - NASZE SŁOWO

Rok IV

Nr 42 (445)

Łódź, środa 26 października 1949

Pismo Żydowskiej Partii Robotniczej

(Poalej-Sjon Haszomer Hacair)

Wychodzi trzy razy w tygodniu

w poniedziałki, środy i piątki

NA FALI DNIA

Wartości nieprzemijające

Mógłby ktoś powiedzieć: czemu tyle się jeszcze poświęca wagi Palmachowi? Przecież cały ten rozdział, bohaterki bezsprzecznie rozdział — przeszedł już do historii. Sztab Palmachu — ośrodek dyspozycyjny całej tej formacji — dawno już nie istnieje, jednostki Palmachu — zostały rozwiązane. Zresztą — w kraju panuje pokój, a przecież wiemy, że w takich warunkach czynnik militarny przestaje być odgrywać ważniejszą rolę w życiu politycznym, tym bardziej — formacja już nie istniejąca. Pocóż więc wywoływać duchy przeszłości?

Nie bardziej błędnego! Podobnie jak wojna jest polityką, choć stosowaną odmiennie nie co środkami, tak też walka o oblicze sił zbrojnych państwa, o strukturę armii — a Palmach jest właśnie symbolem tych zmagania — jest nieczym innym, jak jedną z konkretnych form walki klasowej na istotnym odcinku życia społecznego. Gdyby tak nie było — nie ogarnąłby prawicy elementów Izraela taki strach przed owymi „duchami przeszłości”; nie doszłoby do tego, że szef generalnego sztabu musiał zabronić (!) swoim żołnierzom uczestnictwa w Zjeździe członków tej formacji, która ma największe zasługi dla walki wyzwolenia Izraela.

Palmach jest dziełem najbardziej przodujące odłamu społeczeństwa Izraela — ruchu kibucowego. Wyrósł on, jako formacja, jako kolektyw niezłomnych bojowników o wolność ojczyzny — z krzyżnicy ideowej społeczności, która w ciężkich warunkach ustroju kapitalistycznego, w warunkach kraju leżącego od tysięcy lat w rui-

nach, odważyła się poświęcić wszystkie swoje siły wyzwoleniu człowieka i narodu. Nie należy do rzeczy najtrudniejszych natchnąć człowieka związanego ze swoim narodem do poświęceń. Ale Palmach dokazał czegoś bez porównania większego. Postrafił on zorganizować zwycięstwo nad wrogiem po wielokroć silniejszym od siebie — nie posiadając ku temu z góry żadnych, dosłownie żadnych, danych: ani wyszkolonego dowódcy, ani sprzętu wojennego, ani amunicji, ani innych niezbędnych do tego środków. Czym zrekompensował Palmach te braki? Wyjątkowym napięciem ideowym, stalową wolą, więzią społeczną między poszczególnymi członkami jednostek — palmachowcy, jak wiadomo, walczyli w ramach swoich grup społecznych — a przede wszystkim wyjątkowo wyostrzoną świadomością klasową i narodową. Pod tymi właśnie względami jednostki Palmachu górowały nad wszelkimi formacjami wojskowymi krajów kapitalistycznych, a w szczególności państw arabskich.

Palmach był zbrojnym ramieniem narodu na decydującym etapie jego dziejów. Nie zapomnijmy jednak, że ten sam Palmach, chociaż już rozwiązany, może się stać w określonych warunkach historycznych zbrojnym ramieniem klasy, z której wyrósł i która wykula jego siłę — klasy robotniczej. Jeżeli idea mogła zostać przekuta w czyn zbrojny, to z tym samym powodzeniem zdolność do tego czynu zbrojnego służyć będzie idei. Dla tego też wartości zrodzone przez Palmach są nieprzemijające.

C. B.

Nowe sukcesy wyborcze Mapam

Rośnie autorytet działaczy rewolucyjnych w zakładach przemysłowych Izraela

PETACH TIKWA (Obsł. wł.) W wyborach do Rady Zakładowej fabryki metalurgicznej „Magen” odniosła walne zwycięstwo Zjednoczona Partia Robotnicza. Spośród pięciu wybranych członków Rady — trzech jest członkami Mapam, jeden — Komunistycznej Partii Izraela. Los piątego miejsca w Radzie nie został jeszcze rozstrzygnięty, ponieważ kandydaci Mapam i Mapai na to miejsce otrzymali równą ilość głosów. W skład Rady Zakładowej weszli: J. Hess, M. Kaspi i C. Weil z Mapam oraz Arie Lewin z Ma-

ki. Charakterystyczne jest, że w poprzedniej Radzie zasiadali: jeden członek partii Mapam, jeden komunista, jeden członek Mapai oraz dwóch bezpartyjnych.

Wyniki wyborów w fabryce „Magen” są doskonałą odpowiedzią na historyczną nagonkę prowadzoną przez instancje kierownicze Mapai przeciwko Zjednoczonej Partii Robotniczej zarówno wewnątrz fabryki, jak i poza nią. Reformistom żydowskim nie pomogły żadne próby nacisku na opinię publiczną w fabryce.

HAIFA (Obsł. wł.) W wielkich „Zakładach Inżynierskich” Haify odbyły się w ubiegłym tygodniu wybory do nowej Rady Zakładowej. W wyniku tych wyborów które były personalne i tajne, ukonstytuował się pięcioposobowy komitet robotniczy, składający się wyłącznie z członków Zjednoczonej Partii Robotniczej. W wyborach wzięło udział 90 procent wszystkich zatrudnionych w zakładach. Wybrani zostali: Dow Ajzderfer, Gideon Grinberg, Aharon Steiner, Gedaliahu Gordycer i Mosze Abramowicz.

Robotnicy fabryki z entuzjazmem powitali wybranych działaczy związkowych. Było to najlepszym dowodem wzrostu autorytetu rewolucyjnych elementów wśród załogi zakładów. Rzecz charakterystyczna, że ten stan rzeczy wpłynął również bardzo dodatnio na stosunki między robotnikami a kierownictwem przedsiębiorstwa. W kilka dni później zawarta została umowa kolektywna z pracodawcą, która oznacza pewien postęp w polepszeniu warunków socjalnych załogi.

Również w fabryce metalurgicznej „Taaz” wybrany został czteroosobowy komitet robotniczy, w skład którego weszli robotnicy wysunięci na to stanowisko przez komórkę partyjną Mapam: Noach Ginsburg, Beniamin Browarnik, Arie Reis i Mordechaj Czernic. Proletariat Tel-Awiwu z zadowoleniem przyjął wyniki wyborów.

Świat pracy uczy rocznicę Rewolucji Październikowej

Pragnąc godnie uczcić zbliżającą się 32 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej coraz liczniejsze zakłady pracy na terenie całego kraju podejmują zobowiązania produkcyjne.

Ponad 60 zakładów pracy w woj.

gdańskim powzięło zobowiązania przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, wzmocnienia pracy kulturalno-oświatowej kół TPPR zarówno w mieście jak i na wsi, utworzenia nowych świetlic, zorganizowania wystaw obrazujących osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego oraz masowego wstępowania w szeregi TPPR.

Pracownicy licznych spółdzielni na Dolnym Śląsku podejmują zobowiązania przedterminowego wykonania planów produkcyjnych. Młodzież wiejska ZMP w woj. łódzkim postanowiła uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej przez przyspieszenie robót jesiennych w polu oraz przez dodatkową pracę przy omłotach zbóż.

Osiedle im. Chawiry Reik powstało w Izraelu

TEL AWIW, 20. 10. Na zachód od wsi Basr. El Arbija założono dziś nowe osiedle ruchu „Haszomer Hacair”. Osiedle posiada 3.000 dunamów żyznej ziemi i liczy dotąd 110 członków. Osiedle nazwano „Lehawot Chawira”, celem uczczenia pamięci Chawiry Reik, która zgłoszyszy się w ciągu drugiej wojny światowej do ekipy spadochronowej — znalazła śmierć w górach Słowacji.

Galilea czeka na osiedleńców

Galilea, która liczy obecnie 129.000 mieszkańców, posiada za ledwie 33 tysiące ludności żydowskiej. Spośród 300 tysięcy nowych imigrantów, którzy przybyli do kraju po utworzeniu państwa, jedynie 6000 osób osiedliło się w Galilei. Na około 25.000 jednostek mieszkaniowych, które wybudowane zostały w ciągu ostatniego roku, tylko 300 mieszkań zostało wykonanych. Galilea może natychmiast przyjąć 10.000 rodzin.

Powyższe cyfry ilustrują wciąż jeszcze przeważający pęd imigrantów do osiedlania się w miastach. Mimo to Fundusz Narodowy opracował dla Galilei program zapewniający tu dwutysięcom rodzin pracę i utrzymanie w rolnictwie, przy zalesieniu i przy budowie dróg na okres lat pięciu. Jest to także miejsce dla rozbudowy przemysłu rolniczego jak np. fabrykacji przetworów owocowych oraz przeróbki roślin dla celów przemysłowych.

Sukcesy spółdzielni żydowskiej w Legnicy

LEGNICA (ŻAP). Szeroko rozwinięte współzawodnictwo i realizacja pomysłów racjonalizatorskich przyczyniły się do usprawnienia pracy w spółdzielni krawieckiej „Jedność” w Legnicy.

Ostatnio groziło spółdzielni zahamowanie produkcji w konfekcji odzieżowej z powodu braku igieł do maszyn krawieckich. W tej sytuacji niezwykle pomoc okazał pracownik spółdzielni, ślusarz ob. Fetner, który wykonał własnym pomysłem potrzebne igły. Mimo braku obrabiarek i odpowiednich narzędzi Fetner skonstruował zespół przyrządów, które pozwalają produkować igły do maszyn kra-

wieckich. Pomysł Fetnera przyniósł spółdzielni „Jedność” oszczędność roczną na sumę 150 tysięcy złotych. Z pomysłu spółdzielni legnickiej będą mogły skorzystać i inne zakłady pracy.

WYSTAWA PUSZKINOWSKA W HAIFIE

TEL-AWIW (Obsł. wł.) W Haifie otwarta została wystawa ku czci Puszkina, urządzona staraniem Ligi Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Na uroczystości otwarcia wystawy przemawiał dr Mosze Sneh i D. Izraeli.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni z ZSRR

Wieczory muzyki i poezji radzieckiej we wsiach polskich

WARSZAWA (PAP). Wieczory muzyki i poezji radzieckiej, zorganizowane we wsiach przez „Artos”, „Czytelnika” i szereg organizacji kultury i sztuki, cieszą się niespotykaną dotychczas frekwencją. Ludność wiejska zwraca się do organizatorów o powtórzenie imprez.

Ostatnio „Artos” urządził we wsiach powiatów: prudnickiego, nyskiego i grodzkiego 20 koncertów, w czasie których wykonano m. inn. utwory Czajkowskiego, Dunajewskiego, Greczaninowa, Nowikowa, Rachmaninowa, Rymskiego — Korsakowa oraz ludowe pieśni rosyjskie. Koncerty urozmaicono recytacjami rewolucyjnej poezji i prozy radzieckiej. Były one połączone z prelekcjami na temat osiągnięć kulturalnych wsi w Związku Radzieckim. Liczne przybyli chłopcy gorąco przyjmowali wykonawców. Również wielkim powodzeniem cieszyły się zespoły żywego słowa „Czytelnika”, które występowały

we wsiach powiatu opolskiego, cieszyńskiego, niemiedzińskiego, grodzkiego i nyskiego. Na program występów zespołu złożyła się audycja słowno-muzyczna p. t. „Za przyjazną granicą”. Montaż składał się z poezji i muzyki radzieckiej oraz inscenizacji fragmentów z utworów Majakowskiego, Gorkiego i Swietłowa.

Koncerty popularne pieśni ludowych rosyjskich i radzieckich odbyły się w Ostrowiu, Olsztynie i Poznaniu przy przepelnionej widowni. Wykonawców — artystów poznańskich słuchacze obdarzyli wiązankami kwiatów.

W festiwalu sztuk radzieckich, zorganizowanym w woj. olsztyńskim, bierze udział 9 zespołów artystycznych Związków Zawodowych.

25 audycji słowno-muzycznych p. t. „Mickiewicz i Puszkina” zorganizowanych przez „Artos” w porozumieniu z ORZZ woj. łódzkiego ośla-

ły i słuchały tysiączne rzesze ludności wiejskiej. Związki Zawodowe woj. łódzkiego organizują wymianę 100 zespołów artystycznych, a zespoły artystyczne ORZZ wystawiają sztukę Urińskiego pt. „Przyjaciele”. Przedstawienie cieszy się wielkim zainteresowaniem i uznaniem publiczności, która nagradza artystów burzą oklasków.

Teatry amatorskie Związków Zawodowych Przemysłu, Jarosławia, Przeworska, Sanoka, Dębicy, Glinnika, Mariampolskiego i chóru robotniczego ze Stalowej Woli biorą udział w festiwalu sztuk radzieckich, zorganizowanym przez ORZZ w Rzeszowie. W programach zespołów są m. inn. „Ożenek” Gogola, „Wyspa Pokoju” Pietrowa, i „Oświadczyń” Czechowa. W sali Państwowego Teatru w Rzeszowie odbył się bezpłatny koncert poezji i pieśni radzieckiej, na który tłumnie przybyła ludność miasta.

Naszym zdaniem Symptomy neofaszyzmu

Stadium przejścia imperializmu w swoją szczytową, a zarazem ostatnią fazę — faszyzmu, posiada szereg cech charakterystycznych. — Jednym z takich symptomów w Niemczech był osławiony proces o podpalenie Reichstagu, takim symptomem w Stanach Zjednoczonych był toczący się przez 9 miesięcy i zakończony haniebnym wyrokiem — proces przeciw 11-tu przywódcom Komunistycznej Partii USA.

Cynicznym reżyserem nowojorskiej komedii sądowej wydawało się, że proces wykaże „siłę” reakcji w Stanach Zjednoczonych, że zada cios rosnącej i krzepnącej z dnia na dzień demokracji amerykańskiej, włączającej się w ogólnoludzki nurt walki o pokój i nowe oblicze świata. Proces nowojorski miał również niewątpliwie stanowić przykład i „wzór” dla plenipotentów imperializmu w krajach marszałkowskich, którym poraczono zadanie zdławienia w tych państwach wszystkiego, co postępuje i demokratyczne.

Przebieg rozprawy sądowej pokrzyżował jednak plany organizatorów. Wysoki poziom ideowy pod sądnych sprawił, że role w procesie

sie odwróciły się. Jedenastu oskarżonych potrafiło zamienić swą rolę oskarżonych w szanie obronny demokracji. To oni, oskarżeni, stali się w tej rozprawie oskarżycielami, demaskując perfidię reakcji amerykańskiej i jej slugusów, ujawniając kulisy rzeczywistego spisku, który imperialiści i podległe wojenni uknuł przeciw pokojowi i wolności.

Wyrok, skazujący pod sądnych, jest wyrazem bezsilnej wściekłości reakcjonistów. W miejsce zamierzanego, dał on wręcz przeciwny efekt: Ujawnił słabość obozu wstęcznictwa i jego obawę przed rosnącymi siłami postępu i wolności.

Koła rządzące USA pogrążają kraj coraz bardziej w odmetę faszyzmu. Jedną z jego nieodłącznych cech — jak każdego faszyzmu — jest heca rasistowska, której ostrze wymierzone jest dziś głównie przeciw Murzynom, jutro zaś dosięgnie zapewne Żydów.

U wejścia do portu nowojorskiego wznosi się imponująca statua, przedstawiająca boginię wolności z twarzą, skierowaną ku morzu. Jest ona zwrócona tyłem do lądu amerykańskiego. (h — k)

Nowa prowokacja imperialistów

W dniu 24-go października minęły cztery lata od chwili, gdy powołana została do życia Organizacja Narodów Zjednoczonych, by stać na straży pokoju, tak ciężko okupionego krwawymi ofiarami minionej wojny. Proklamowany w tym dniu przez Generalne Zgromadzenie „Dzień Narodów Zjednoczonych” posłużył mężom stanu USA i Anglii jako okazja dla wygłoszenia szeregu równie szumnych jak pustych frazesów na temat rzekomego wkładu tych krajów w dzieło umocnienia ONZ.

Jest chyba więcej niż perfidia wystawienie, z takimi tezami właśnie obecnie, gdy niewiele godzin upłynęło od nowej prowokacji, zainicjowanej przez USA, tytułową Jugosławię i niektóre państwa bloku amerykańskiego. Wierne swojej polityce rozbiicia ONZ, Stany Zjednoczone ukartowały akcję, zmierzającą do wprowadzenia Jugosławii w poczet niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Akcja ta, pozbawiona nawet pozorów legalności miała tylko jeden cel: Rozsadzenie od wewnątrz Rady Bezpieczeństwa, która jest organem mającym bezpośrednie czuwać nad utrzymaniem pokoju w świecie.

Nowy krok dyplomacji amerykańskiej przyjęty został przez

światową opinię publiczną — która bynajmniej nie pokrywa się z głosami marionetek, podnoszących mechanicznie ręce do głosowania w ONZ na skinienie mowodawcy amerykańskiego — w sposób nieoczekiwany dla reżyserów „wyboru” Jugosławii. Opinia światowa potraktowała trafnie nowy wyskok USA jako dalszy wyraz poirytowania i słabych nerwów kół rządzących Ameryką.

Istotnie, dość było ostatnimi czasy przyczyn usprawiedliwiających ten stan psychizmu imperialistów. W szczególności rozwinięcie się ostatnich złudzeń co do „monopolu atomowego” USA — bardzo podziało na nerwy żonglerom bomby atomowej. Ale dyplomacja wymaga osłaniania i nie zdradzania swego stanu w takich wypadkach...

Zwiąże oświadczenie min. Wyszynskiego po „wyborze” Jugosławii, w słowach ostrych ale nacechowanych powagą i spokojem przekonało prowokatorów, że ZSSR nie uzna Jugosławii jako przedstawicielki Europy Wschodniej. Tak więc jak dotąd, imperialiści „zyskali” jedynie to, że świat raz jeszcze ujrzał, jak bardzo mają poszarpane nerwy... (h — k)

Szkoły dla młodzieży pracującej

objęte ustawą o obowiązkowym nauczaniu w Izraelu

TEL-AWIW (Obsł. wł.) Odbył się tu dziś oficjalny akt włączenia wieczorowych kursów dla młodzieży pracującej — ogólna sieć

Po niedanej misji Jules Mocha we Francji.



LU DU WRÓG — CZYNIŁ CO MOĞŁ

sz. i objęto o o. i zkowym nauczaniu. W związku z tym urządził Wydział Oświaty Komitetu Wykonawczego Histadrut Haowdim akademii z udziałem nauczycieli, działających na odcinku edukacji młodzieży dorastającej oraz niosłows Konstytuanta.

Posel A. Cyzling w treściowym przemówieniu nakreślił wytyczne programu wychowawczego i naukowego sieci szkół dorastającej młodzieży pracującej. Wezwał on wszystkich nauczycieli zrzeszonych w Histadrut Haowdim do wzmocnienia swoich wysiłków w kierunku podniesienia poziomu kulturalnego i moralnego pracującej młodzieży. Wyszłał on również projekt przekształcenia kursów dla dorastającej młodzieży w normalne szkoły dzienne.

Następny mówca F. Ben-Dori stwierdził, że na prawdziwie demokratycznych elementach społeczeństwa kapitalistycznego spoczywa obowiązek złagodzenia w miarę

Geometria w sukurs polityce...

Ograniczenia praw Izraela do Akaby domagają się Egipcjanie

TEL-AWIW (Obsł. wł.) Na jednym z posiedzeń izraelsko-egipskiej Komisji Mieszanej dla realizacji umowy o zawieszeniu broni, Egipcjanie wysunęli żądanie zmiany granicy w okręgu zdemilitaryzowanym południowej części Negewu. Dla umotywowania swojego postulatu Egipcjanie posłużyli się argumentacją opartą na... geometrii.

Jak wiadomo, izraelsko-egipska umowa o zawieszeniu broni ustanowiła po obu stronach granicy dzielnicę zdemilitaryzowaną, w których żadna ze stron nie ma prawa utrzymywać większych garnizonów wojskowych, za wyjątkiem „jednostek obronnych”.

Granice wschodnią izraelskiej dzielnicy zdemilitaryzowanej stanowi linia przebiegająca wzdłuż szosy Faludza-Beer Szewa-Aszud. Od tego miejsca linia ta nosi nazwę „granicy frontu zachodniego” (Egipcjanie, jako pierwsi podpisali umowę o zawieszeniu broni i nie chcieli zaciągnąć wyraźnych zobowiązań odnośnie terenów, co do których pretenzje wysuwa Transjordanian).

Linia demarkacyjna w południowej części Negewu oznaczona została „w równej odległości między granicą egipsko-pale-

styńską i palestyńsko-transjordaniską — do najbardziej na południe wysuniętego punktu terytorium Palestyny”.

Datychczas nie wynikły żadne różnice zdań w związku z powyższą linią demarkacyjną, która jest jedynie teoretyczna. Przechodzi ona przez niezaludnione góry Negewu, do których dostęp jest bardzo utrudniony. Jedynym odcinkiem stałym tej linii jest punkt wyjścia granicy izraelsko-egipskiej, leżący na brzegu zatoki Akaba.

Tę część umowy nagle zakwestionowali Egipcjanie. Twierdzą oni, że południowej części Negewu nie sposób traktować jako trójkąta równoramiennego, którego ramiona stanowią granicę egipską i transjordaniską, a wierzchołek — zatoka Akaby. Zdaniem Egipcjan dwie te gra-

nice nie spotykają się w jednym miejscu i teren zatoki oddziela je jedną od drugiej. Dlatego też — twierdzą oni — należy ustalić nowy punkt wyjścia linii demarkacyjnej, położony bliżej granicy transjordaniskiej.

Zadanie to oznacza włączenie w teren zdemilitaryzowane części zatoki Akaba, która w całości pozostaje w rękach Izraela.

Trudno zrozumieć, jaki interes mogą mieć Egipcjanie we wspomnianym pustym i górzystym terenie, skąd Egiptowi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Należy więc przypuszczać, że za tym „geometrycznym” zadaniem kryje się obce siły, które są zainteresowane w ograniczeniu swobody ruchów armii Izraela w zatoce Ejlat i w zaistnieniu pretekstu dla wizyt „Obratowników ONZ” w południowym Negewie.

Kibuc „On” przeniósł się do nowej miejscowości

TEL-AWIW (Obsł. wł.) Donoszą z Północnej Galilei o założeniu na wschodnim wybrzeżu morza Kineret nowego osiedla żydowskiego. Teren osiedla należał poprzednio do wsi arabskiej Samra i został przez właścicieli wydzielony Funduszowi Keren Kejemet.

Nowymi osiedleńcami są członkowie kibucu „On”. Osiedle tego kibucu zostało mocą uchwały mieszanego komisji dla realizacji umowy o zawieszeniu broni — zlikwidowane i kolektyw był zmuszony przenieść się do nowej miejscowości.

Rozdźwięki w obozie feudałów arabskich

Jerozolimski korespondent „Al Hamiszar” pisze:

Dają się ostatnio odczuć poważne rozbieżności w różnych dziedzinach między państwami arabskimi i trudno przypuszczać, aby odbywająca się sesja Ligi Arabskiej zmieniła ten stan rzeczy. Niemal wszystkie gazety arabskie poświęcają dużo miejsca artykułom traktującym o braku zgody wśród kontrahentów arabskich. Tak np. gazeta „Al Misri” pisze, że nie dziwiłaby się, gdyby „Żydzi

wykorzystując te rozdźwięki, zdobyli całą Jerozolimę oraz teren tzw. Trójkąta i wyrzucili stamtąd wojska Legionu...”

Naogół odczuwa się ostatnio nutę bardziej kompromisową w stosunku Arabów do państwa Izrael.

Gazeta „Achram” pisze, że ministerstwo spraw zagranicznych Egiptu zażądało w sposób pilny od swoich placówek dyplomatycznych za granicą dokładnych sprawozdań o stosunkach Izraela z innymi państwami. Według sprawo-

zдания z Brukseli, opublikowanego w tej samej gazecie, „skłania się teraz Izrael o wiele bardziej do trwałego pokoju z krajami arabskimi, przekonawszy się, że stanowi małą odosobnioną wyspę na Bliskim Wschodzie”.

Gazeta „Palestine” opublikowała artykuł wstępny, utrzymany w ostrym tonie p. t. „Zbawcie nas lub opuśćcie naszą ziemię”. Artykuł skierowany jest przeciwko administracji transjordaniskiej we wschodniej części Palestyny, która absolutnie nie panuje nad sytuacją w kraju, powoduje zastój w gospodarce i wzmaga nędzę mas ludowych. Gazeta pisze: „Jeśli nie jesteście zdolni do tego, by nas wyzwolić — porzućcie nasz kraj i dajcie nam możliwość wziąć swój los we własne ręce”.

Należy przy tej okazji zaznaczyć, że król Abdulla został podczas ostatniej wizyty w arabskiej części Palestyny przyjęty bardzo chłodno. W Ramleh doszło nawet do wrogich demonstracji ulicznych. Nie długo po tym wprowadzony został w tym okręgu stan wyjątkowy pod pretekstem „przeprowadzenia manewrów wojskowych”.

67 procent dochodów Agencji Żyd. — to wpływy Keren Hajesod

W ciągu ostatnich 8-miu miesięcy — od stycznia do sierpnia 1949 roku — wpłynęło do kasy Agencji Żydowskiej z różnych źródeł 17.550.000 funtów izraelskich — w tej liczbie około 3-ch i pół miliona funtów z tytułu jednorazowych subwencji, głównie „Jointu”.

Wpływy regularne dla pokrycia budżetu Agencji wynosiły więc około 14 milionów funtów izraelskich.

Keren Hajesod dał do dyspozycji Agencji w ciągu tych 9-ciu miesięcy 9.400.000 funtów izraelskich. Wynika stąd, że również tym razem 67 procent wszystkich regularnych dochodów Agencji Żydowskiej pochodzi bezpośrednio od Keren Hajesod, który zawsze stanowił instrument finansowy Agencji.

Echa „wyczynów” lotników brytyjskich

TEL-AWIW. — Interesujące materiały informacyjne na temat bombardowania przez samoloty brytyjskie kilku wsi jemeńskich przynosi izraelski dziennik „Haarec”, oświetlając to tego incydentu.

Chronologiczny przebieg wypadku przedstawia się następująco: W początkach sierpnia br. brytyjski komisarz Adenu zarządził wybudowanie twierdzy wojskowej w okręgu jemeńskim — Garibu. Na protesty Jemenu władze brytyjskie odpowiadały twierdzeniem, iż teren, na którym budowana jest twierdza, stanowi część protektora brytyjskiego. Wobec tego, iż z ośrodka wojskowego, wybudowanego przez Brytyjczyków można przeprowadzać obserwacje wszystkich dróg strategicznych, prowadzących do wnętrza Jemenu, rząd tego kraju wybudował równoległy punkt wojskowy w odległości 3 km od twierdzy brytyjskiej. W odwet Brytyjczycy dokonali nalotu na rejon Garib obrzucając

bombami wsie pograniczne.

Geneza tych wydarzeń tkwi o wiele głębiej. Zdaniem kół jemeńskich w Kairze, wszystkie zacytowane wyżej pociągnięcia brytyjskie zmierzały do wywarcia presji na Immama Achmeda w celu zmuszenia go do udzielenia Anglikom koncesji w Jemenie. Na słusność tych opinii wskazywały pogłoski, że USA wyrzekły się prób zdobycia wpływów w Jemenie na rzecz W. Brytanii, w zamian za poczynienie przez Anglików pewnych ustępstw na Środkowym Wschodzie. Te same koła twierdzą ponadto że Londyn próbował wyrzucić na Immama Achmeda silny nacisk dyplomatyczny w kierunku dościsła do porozumienia pomiędzy rządem Jemenu a W. Brytanią. Wobec oporu Achmeda przeciwko presji angielskiej i okazywania przezeń nadal sympatii pro-amerykańskich, Londyn uznał za stosowne użyć bardziej drastycznych środków i zbombardował pograniczne wsie jemeńskie.

Kalendarzyk Palmachu

„Bronią ją, którą wręcza mi organizacja Hagany w Palestynie — będę walczył z wrogami mojego narodu, w obronie mojej ojczyzny, nieprzejednanie, nieustraszenie i bez kompromisów...”
(z przysięgi palmachowca)

Kwiecień 1941 — Barka „Chaw-Gimel” z pierwszymi członkami Palmachu udaje się na operację dywersyjną na tyły armii hitlerowskiej w Libanie. Łódź nie wróciła i wszelki ślad po niej zaginął. Pierwsze przedsięwzięcie jednostek Palmachu.

Październik 1942 — wojska Romla pod Alamejn. Niebezpieczeństwo najazdu hitlerowskiego na Palestynę. Wyszkolone już jednostki Palmachu udają się na południe kraju, by odeprzeć uderzenie wroga. Druga część Palmachu koncentruje się wokół Hajfy dla obrony większych osiedli żydowskich.

Październik 1943 — pierwszy kibuc Palmachu osiedla się na roli w „Bet Keszet”.

Marzec 1944 — początek haapala na drodze lądowej. Grupy Palmachu zaczynają działać przy przewiezieniu olim z krajów wschodnich do Izraela.

Kwiecień 1944 — początek akcji spadochroniarzy. Pierwszy spadochroniarz Palmachu Perec Goldsztajn zeskakuje na terytorium Jugosławii aby dotrzeć do Węgier.

Sierpień 1944 — Chawwa Relk, Cwi Ben Jaakow, spadochroniarze Palmachu rozpoczynają swoją działalność w Słowacji.

Kwiecień 1945 — tzw. oddział nie miecki Palmach i, którego zadaniem było działanie w roli żołnierzy niemieckich, przyłączył się do brygady palestyńskiej i wstąpił w akcję.

Sierpień 1945 — marynarze Palmachu rozpoczynają swoją działalność jako przewodnicy „Haapala” drogą morską — przybywa do portu pierwszy okręt z maapilim „Dalin”. Palmach bierze na siebie obowiązek zwalczania wrogów wewnętrznych.

Wrzesień 1945 — marynarze Palmachu przywożą trzy okręty z maapilim do portu krajowego.

Październik 1945 — jednostki Palmachu wdzierają się do obozu internowanych w Atlit i oswabdzają 300 maapilim.

Listopad 1945 — „Żydowski Ruch Oporu” rozpoczyna akcję przeciwko „Białej Księdze”. Zbrojnym ramieniem ruchu oporu są jednostki Palmachu. Przeprowadzają one akty dywersyjne w setkach miejscowości, wysadzają tory kolejowe, burzą łodzie policyjne służące do pogoni za maapilim. Okręt „Chana Senesz” przybywa dzięki jednostkom Palmachu szczęśliwie do portu.

Grudzień 1945 — w odpowiedzi na zaarrestowanie przez Anglików okrętu „Berl Kacnelson” szturmują jednostki Palmachu posterunki policji przybrzeżnej Brytyjczyków w Giwat Olga i Herson.

Styczeń 1946 — Garnizon policji przybrzeżnej w „Giwat Olga” został rozgromiony po raz drugi, po próbach jego odbudowy podjętej przez brytyjczyków. Akcja ta była odpowiedzią na schwytywanie okrętu „Ancoz Syreni” prowadzonego przez marynarzy Palmachu.

Luty 1946 — saperzy Palmachu niszczą aparaty radarowe ustawione na górze Karmel, które służyły do wykrycia okrętów z maapilim.

Maj 1946 — trzy okręty z maapilim pod kierownictwem członków Palmachu usiłują przedrzeć się przez blokadę brytyjską wokół Palestyny.

Czerwiec 1946 — jednostki Palmachu wysadzają w powietrze 11 mostów łączących Palestynę z krajami sąsiednimi. Przy moście Aziv ginie 14 bojowników.

Luty 1947 — trzy łodzie i jedna większa barka policyjna zostają zatopione przez dywersantów Palmachu. Dalsze trzy okręty z maapilim dobijają do brzegu i są odtransportowane na Cypr.

Marzec 1947 — pasażerem okrętu „Szabtaj Łoziński” udaje się dzięki pomocy Palmachu wylądować w południowej części wybrzeża.

Kwiecień 1947 — dwa okręty transportowe, które przewoziły imigrantów na Cypr, zostają w wyniku śmiałej akcji palmachowców zatopione — jeden w porcie Hajfy, drugi u brzegów Cypru.

Maj 1947 — oddziały Palmachu wyruszają na ekspedycję karną przeciwko terrorystom arabskim, którzy napadali na osiedla żydowskie. Terrorysty zostają rozstrzelani — ich szczyby spalane. W akcji ginie dowódca oddziału karnego Szlomo Miller.

Lipiec 1947 — dywersanci Palmachu ponownie rozbijają urządzenia radarowe na Górze Karmel. Zostają

(Dokończenie na str. 4-e)

25 tysięcy byłych żołnierzy uczestniczyło w Zjeździe Palmachu

Na krótko przed rozpoczęciem III-go Zjazdu Palmachu, sztab generalny wydał rozporządzenie, za braniające wszystkim członkom powyższej formacji, pozostającym w czynnej służbie wojskowej, ucze



stniczenia w Zjeździe. Mimo tych i wielu innych przeszkód, imponujący przebieg Zjazdu świadczył dobitnie o tym, iż żadne dekrety ani zakazy nie potrafią uszczuplić popularności Palmachu. Wręcz przeciwnie: niefortunne pociągnięcie Ben Guriona wzmogło jeszcze bardziej uczucie miłości, jaką masowy ludowy darzą swą bohaterską młodzież, która walczy przyczyniając się do utworzenia państwa Izrael i nie szczędziła krwi ani ofiar w jego obronie. Gorące przyjęcie, jakie mieszkańcy Tel-Awiwu zgromadziło palmachowcom, było niewątpliwie najlepszą odpowiedzią, daną ministrowi Obrony Narodowej. Ponad 25 tysięcy osób brało udział w otwarciu III-go Zjazdu. Białe bluzy, spodnie koloru khaki i ulubione emblematy Palmachu zalewały ulice. Miasto kipiało życiem. Wszędzie rozlegały się głosy tej wesołej młodzieży. Gdziekolwiek pojawili się palmachowcy, witały ich rozpromienione twarze i rżęście oklaski.

Na specjalnie oświetlonej estradzie zasiadli sławni przywódcy Palmachu. Przy werblu bębnow wciągnięta zostaje flaga o barwach narodowych. Opodal ustawiają się poczty sztandarowe jednostek Palmachu. Z tysięcy piersi płynie potężny Hymn. Gdy przebrzmiały ostatnie słowa śpiewu, światła nagle gasną — pionie jedynie pochodnia „Jiskor”. Towarzystwo broni składają hołd pamięci poległych bohaterów.

Światła zapalają się ponownie.

Wśród uroczystej ciszy Zjazd otwiera płk. Jicchak Sade:

„W imieniu własnym oraz w imieniu naszego ukochanego towarzysza, młodego dowódcy Jigala Alona, który bawi obecnie za granicą — witam was, żołnierze Palmachu, bohaterzy Palmachu, synowie i córki Izraela! Pragnąłbym zejść z estrady uściśnąć waszą dłoń i przywitać się z każdym z was z osobą — albowiem w Palmachu nie stanowiliśmy jedynie cyfr i łączymy nas coś więcej, aniżeli szablonowy stosunek oficera do żołnierza. Wiedzieliśmy, że każdy z was jest odrębnym, wielkim i bogatym światem... Palmachowski czyżbat przeobraził się w legendę, a legenda w rzeczywistość, która bogactwem swym zaćmiła wszystkie baśnie... Dlatego tak drogie i święte jest nam imię Palmachu, którego nienawidzą nasi przeciwnicy. Imienia tego nie wymienimy na żadne odznaczenie, na żaden order”.

Część swego przemówienia płk. Sade poświęcił rodzicom poległych, owym cichym bohaterom, którzy złożyli najcenniejszą ofiarę na ołtarzu Ojczyzny.

„Nie byliśmy ruchem chalucozym, byliśmy jedynie chalucami. Nie byliśmy Hagana, lecz tylko jej częścią — nie byliśmy armią Izraela, lecz jedną z jej formacji. Jednakże jako chalucim, członkowie Hagany i żołnierze zdobyliśmy doświadczenie, za które zapłaciliśmy drogą cenę. Mamy własne swe oblicze. Zebrałiśmy się tu, aby oświadczyć uroczysto, że my wszyscy razem i każdy z osobą na stanowimy jeszcze siłę — i że siła ta zawsze jest gotowa służyć narodowi. Żądamy, by nie pozwolono uwiednąć tej siły. Stworzyliśmy Palmach — Palmach zaś stworzył nas i ukształtował. Byliśmy Palmachem i pozostaniemy nim na zawsze”.

Artystka „Habimy” Chana Rowina odczytała wiersz Ch. Guri „Taniec bosych”. Znowu reflektory pogasły, a na estradzie pojawiła się ogromna, oświetlona mapa z długim spisem wszystkich operacji, które przeprowadził Palmach, — począwszy od 1941 r., aż do wyzwolenia Ejlatu. W spisie tym znalazły się: wyprawa morską na małej łodzi z udziałem 23 palmachowców, uczestnictwo w inwazji na Syrię w 1941 r., przygotowania do odparcia armii gen. Rommla, założenie kibuców w liczbie 38, opuszczenie spadochroniarzy w krajach europejskich, przewiezienie imigrantów ze Wschodu, kie

rownictwo 52 statkami maapilim, ucieczka z Cypru, walka z Brytyjczykami i cały szereg operacji wojennych.

Wiersz „Pożegnanie towarzysza” wygłosił artysta Josef Judin z Teatru Kameralnego.

Następnie Uri Brenner — dowódca Palmachu w przededniu jego likwidacji — omówił nieprzemijające wartości, które stworzyła ta formacja. Ramy Palmachu zostały rozebrane, lecz wartości Palmachu żyją i istnieją nadal. Żałować jedynie należy, że nie są one kulturowane w Cwa Hahagana Leisrael. Mówca przesyła pozdrowienia rannym towarzyszom Palmachu oraz instytucjom społecznym, które przyczyniły się do jego rozwoju.

W części artystycznej wystąpił teatr frontowy „Czyżbatron” oraz grupa tancerzy i tancerek z „Harrel”. Zjazd zakończył się odśpiewaniem „Hatikwy”.

Następnego dnia, w sobotę, poszczególne jednostki zebrały się w różnych punktach miasta — w kinach „Ester” i „Mugrabi” oraz w „Domu Ludowym” — gdzie każda z nich odbyła swój „Kinus”, zakończony programem artystycznym.

Około godziny 4-j po południu rozpoczęła się defilada jednostek przez miasto. Ulice zalane były tłumami ludzi. Werandy balkony, dachy rozbrzmiewały oklaskami, z okien sywały się kwiaty. Ludność Tel-Awiwu demonstrowała w ten sposób przeciwko zarządze



Żołnierz Palmachu w Negewie sygnalizuje przy pomocy promieni słonecznych

Blaski i cienie w stolicy żydowskiej

Początek roku 5708. Rozejm. Lecz nocami toczą się walki wzdłuż linii frontowych. Obserwatorzy z ramienia ONZ zajęci są skrupulatnym obliczaniem faktów naruszenia rozejmu. Bernadotte deklaruje konieczność zmiany istniejącej sytuacji. Zdaniem jego, Żydzi winni być obciążeni odpowiedzialnością większą za fakty naruszenia rozejmu, niż wojska Legionu Arabskiego.

21 września na szosie Katamon do konano mordu na osobie rozejmcy z ramienia ONZ. Rozpoczęły się poszukiwania sprawców zamachu Organizacje „Lechi” i „Ecel”, dotąd działające na terenie miasta — rozwiązują się.

I znowu: ogień artyleryjski wzdłuż frontu aż do czasu, gdy dowódcy obu stron podpisują w listopadzie ugodę rozejmczą, przyrzekając uroczystość dotrzymać warunków zawieszenia broni na terenie Jerozolimy.

Rozpoczął się okres pertraktacji. Przedstawiciele Izraela i Transjordanii odbywają cotygodniowe posiedzenia i radzą nad problemami dotyczącymi obu stron: wymiany poszczególnych rejonów, umów o miejscowym znaczeniu.

Władze izraelskie przywiązywały wielką wagę do bezpośrednich spotkań z przedstawicielami Transjordanii. Po pewnym czasie okazało się jednak, że nadzieje te były ponne, gdyż nie uzyskano efektywnego ro-

stępu w rokowaniach. Wprawdzie do konano wymiany jeńców, a obywatelom chrześcijańskim miasta zezwolono na święto Bożego Narodzenia na przebiegu linii frontowych — lecz kwestie zasadnicze nie zostały załatwione. Swobodny dostęp do instytucji naukowych położonych na Górze Scopus, problem szosy Latrun, swobodny dostęp do Starego Miasta — zagadnienia te pozostały dotąd nierozwiązane.

Żądania płk. Abdulla Tal i jego zastępcy kapitana Nauar są tak przesadne, że strona izraelska nie może ich przyjąć nawet jako podstawę dla rokowań: władze Legionu domagają się np. południowych części miasta. Gdy wreszcie po uciążliwych rokowaniach obie strony dojdą do porozumienia w pewnych sprawach — zaistnieje w ostatniej chwili kryzys, niewyczerpujący osiągnięte porozumienie.

Pertraktacje dotyczące Jerozolimy odbywają się przeważnie poza obrębem miasta. Zdarza się jednak, że przedstawiciele i członkowie Komisji przybywają do miasta celem zapoznania się z bliską z sytuacją na terenie Jerozolimy.

W lutym przybyli do Jerozolimy członkowie Komisji Pojednawczej: Ethridge, Jalczyn, Boisanger i ich pomocnicy. W okresie kilku tygodni stanowiła Jerozolima centrum zainteresowania członków Komisji.

W kwietniu udali się członkowie Komisji do Lozany. W mieście, w pałacu b. gubernatora pozostali nieliczni przedstawiciele Komisji, reprezentujący — choćby symbolicznie — władzę Organizacji Narodów Zjednoczonych nad miastem.

Należy zaznaczyć, że nie tylko przedstawiciele ONZ wykazują żywe zainteresowanie Jerozolimą. Święty gród wizytują często — gęsto przedstawiciele amerykańskiego Departamentu Stanu, mniogniore Mac Mahon — wysłannik kardynała Spelluna na, nuncjusz papieski itd. Przedstawiciel amerykańskiego Departamentu Stanu od dłuższego czasu przebywający w mieście, opracowuje plany „ochronne miejsc świętych”. Miejsca święte stanowią bowiem jądrowo niezgodny i skarg.

Problemem Jerozolimy — stolicy państwa — żywotnie zainteresowany jest rząd Izraela. Przedstawiciele państw obcych demonstracyjnie nie brali udziału w pierwszym posiedzeniu Konstytuancy, ponieważ odbyło się ono w Jerozolimie. Każdy krok, mogący być komentowany jako wzmocnienie władzy i żądań izraelskich w mieście — wywołuje natychmiastową reakcję pewnych ośrodków polityki światowej.

Decyzja rządu Izraela, mocą której przeniesiono do Jerozolimy 6 urzędów państwowych — była jasną za-

niu Ben Guriona, który mniemał, że za jednym pociągnięciem pióra skreśli imię Palmachu i usunie z serc ludzkich miłość i przywiązanie do białej bluzy z emblematem dwóch kłosów i miecza.

„Bez nas nie załadni się pusty nia. Piaszczysta próżnia kusi wroga. My powołani jesteśmy do ożywienia pustkowi i zażegnania niebezpieczeństwa. Przysięgnijmy, że wszystko uczynimy, aby Jerozolimę pozostała naszą!” — zawołał na wiecu obrońców pokoju w Gan Rina Israel Galili. — Palmach — wywołał mówca — przeistoczył się w niezapomniany symbol miłości dla wszystkich naszych towarzyszy. Ci, którzy siedzą tu, nie należą do jednej partii, ani do jednej formy kolonizacyjnej. Ale wspólna ich siła inspirowała na ród i państwo. Jednostki zostały zlikwidowane, lecz wartości ich zapuściły głębokie korzenie w duszy narodu.

Na placu przed teatrem „Habima”, gdzie zgromadziły się tysiące ludzi; przemówił Eliezer Szoszani, który podkreślił, że Zjazd jeszcze bardziej zacieśnił więzy przyjaźni i braterstwa broni, zespalające towarzyszy z Palmachem w burzliwych dniach wojny.

Miasto Tel-Awiw żyło przez dwa dni pod znakiem uroczystości Palmachu. Entuzjazm tłumów dowiódł raz jeszcze, jak pienne są wysiłki ministra i sztabu generalnego — wobec jednolitej postawy narodu, który uwielbia i kocha swych bohaterów.

powiedzią dla mieszkańców miasta. Dotąd jednak jedynie część urzędów przeniosła się do Jerozolimy. Przeniesiono więc Urząd Pomocy, ministerstwo Religii i szereg wydziałów ministerialnych.

Godnym podkreślenia jest fakt, że równocześnie władze transjordańskie skoncentrowały znaczną ilość urzędów państwowych na terenie arabskiej części Palestyny. Znajdują się one na terenie kolonii amerykańskiej w pobliżu Szeich Girach. Przed kilkoma tygodniami stało się wiadome, że wyznaczono teren pod budowę stałej siedziby rządu Izraela w Jerozolimie (pomiędzy Bejt Kerem a Rechawia). Wątpliwe jednak, czy plany te zrealizowane zostaną w ciągu najbliższych lat.

Rok 5709 przyniósł szereg udogodnień w życiu społecznym Jerozolimy. Miasto uzyskało łączność telefoniczną z pozostałymi terenami kraju, usprawniono zaopatrzenie w wodę. W ciągu roku wróciło do miasta tysiące stałych mieszkańców Jerozolimy. Traś autobusowy miejskich uległy rozszerzeniu, otwarto szereg sklepów na terenie t. zw. „strefy bezpieczeństwa”. W okresie tym w Jerozolimie osiedliło się około 10.000 imigrantów. Osiedlili się oni na południowych i zachodnich przedmieściach miasta. Wzrost ten jest jednak nieproporcjonalny w stosunku do potrzeb miasta i do ogólnej liczby przybyłych do kraju imigrantów. Rozległe tereny, zajęte dotychczas przez armię izraelską, a stanowiące dotąd miejsce zamieszkania dla ludności obcej — przekształcają się powoli w

Kalendarzyk Palmachu

(Dokończenie ze str. 3-ej)

zatoniony przez marynarzy — dywersantów Palmachu — okręt deportacyjny „Empire Lifeguard”. Palmach organizuje obronę atakowanych przez terrorystów osiedli żydowskich.

Sierpień 1947 — oddział karny Palmachu ukarał terrorystów arabskich, którzy urządzili napad na ludność cywilną w Gan Hawai.

Grudzień 1947 — wzmożenie zbrońniczej działalności terrorystów arabskich. Członkowie Palmachu karzą raz po raz zbrodniarzy. Zostaje przez nich wysadzona w powietrze siedziba sztabu terrorystów w Ramle.

Luty 1948 — jednostki Palmachu przeprowadzają szereg śmiałych i udanych operacji przeciwko bazom wroga w Jazor, Marer, Cfat i innych miejscowościach. Wszystkie mosty służące terrorystom leżą w gruzach. Palmach łamie obrys oblężenia wokół Tirad Cwi.

Marzec 1948 — oddziały Palmachu organizują obronę żydowskiego Negewu, strzegą arterii komunikacyjnych i wodnych i gromią bandy. Inne jednostki stoją na straży drogi do Jerozolimy nisząc bazy wypadowe atakujących. Operacje przeciwko wioskom arabskim Kena, Jazor i Ichsania decydują o wyniku bitwy pod Kastel. Mosty koło Cfat i Dżenin ulegają zniszczeniu. Wywiad Palmachu wykrywa i zdobywa arabski transport broni koło Akko.

Palmachowcy spieszą z pomocą obłożonym w Gusz Ecjon. Jednostka licząca 50 bojowników stawia czoło tysięcznym zastępom terrorystów, arabskich dziesiątkując ich szeregi.

Kwiecień 1948 — członkowie Palmachu wyruszają na pełną rozmachu operację znaną pod nazwą Nachszon i mającą na celu oswobodzenie drogi jerozolimskiej. Zdobywają oni łańcuch wsi arabskich położonych wzdłuż drogi, zadając smrotną klęskę wojskom Muftiego. W tym samym czasie palmachowcy biorą czynny udział w obronie Miszmar Haemek, zdobywają i oczyszczają wiele wsi w tej okolicy i gromią „wojska wyzwolenie” Kakuadżiego.

Oddziały Palmachu uczestniczą w szturmie i zdobyciu żydowskiego miasta Tweria. Jednocześnie zdobywają dzielnicę miasta Jerozolimy Dżirach i Kinton. W północnej części kraju rozpoczynają akcję oswobodzenia Galilei Wschodniej. Zdobywając przez Palmach miejscowości Eja Zejton otwierają drogę do całej Galilei.

Maj 1948 — cały kraj obchodzi siódmą rocznicę założenia Palmachu. W dniu tym przynoszą jednostki tej formacji narodowi wspaniały podarek oswobodzoną stolicę Galilei Cfat. W tym miesiącu pułki Palmachu wyzwalały w całości Galileę Wschodnią. Jednostki Palmachu wyszły w powietrze wzdłuż mosty Jerycho — Jerozolima i przerywają komunikację arabską na tej drodze. Wszystkie po zycie i umocnienia na drodze między Szaar Hagaj i Jerozolimą zostają zdobyte przez Palmach. W Negewie członkowie Palmachu zdobywają bazy wroga, obsadzają posterunki policyjne, wysadzają mosty. We wszystkich tych akcjach w południowej części kraju działają niemal osamotnieni — nieliczni przeciwko tysięcznym zastępom. Jednostki Palmachu dokonują nieustraszonego wypadu na bazy agresora syryjskiego, przenikają na tyły wroga, czynią spustoszenia w jego składach, niszczą sprzęt wojenny.

Jednostki Palmachu przedzierają się do starej dzielnicy miasta, udzielają pomocy jej obrońcom. W Malkija zostaje zdobyta baza wypadowa wojsk libańskich. Po stronie wroga 200 ofiar. Wielki most w północnej części kraju — wysadzony.

Jednostki Palmachu spieszą z pomocą osiedlom doliny Jordanu gwałtownie zaatakowanym przez Syryjczyków. Zdobywają miasteczko Cemach i łamią ofensywę wroga. W Negewie szereg miejscowości wpada w ręce palmachowców. W okręgu Jerozolimy jednostki Palmachu zdobywają Dir-Ijow, Latrun, Har Cijon.

Czerwiec 1948 — jednostki Palmachu otwierają drugą drogę do Jerozolimy zwaną popularnie drogą Burmy. W Negewie jednostki Palmachu zdobywają Bir-Asludż.

Próba puczu faszystowskiego okrętu „Altalena”. Jednostki Palmachu wprowadzone w akcję likwidują silną ręką spisek zdradców — stoją nie wzruszenie na straży demokratycznego jisuwu przed zakusami faszystów.

Lipiec 1948 — jednostki Palmachu uczestniczą w operacji Dani, mającej na celu oczyszczenie od najeźdźców

Konferencja Jointu w Paryżu

Miedzy 10 a 14 października odbyła się w Hotelu Palais d'Orsay w Paryżu doroczna konferencja dyrektorów „Jointu”, przybyłych tu z 19 krajów Europy i Północnej Afryki, gdzie działają instytucje „Jointu”.

W obradach wzięło również udział szereg wybitnych osobistości żydowskich z Ameryki, które w swej podróży inspekcji, do Izraela zatrzymały się specjalnie w tym celu w Paryżu. Są to między innymi: Monroe Goldwater, przewodniczący United Jewish Appeal w New Yorku, Moses A. Lea vitt, wiceprzewodniczący Egzektutywy Światowej „Jointu”, Miss Evelyn M. Morris, skarbnik egzekutywy, Saul Haves — dyrektor United Jewish Relief w Kanadzie, redaktor Boris Smolar — dyrektor JTA w Nowym Yorku i inni. Z Polski przyjechał dyrektor Amerykańskiego „Jointu” w Polsce — p. William Bein.

Celem konferencji był przegląd

działalności „Jointu” w Europie i Północnej Afryce w ciągu ostatniego roku oraz opracowanie planu pracy na rok 1950.

Po wysłuchaniu sprawozdań dyrektorów instytucji „Jointu”, działających w poszczególnych krajach, konferencja, pod przewodnictwem Dra Josepha J. Schwartza, głównego dyrektora „Jointu” na Europie, postanowiła — wobec gwałtownego zmniejszania się wpływow z akcji zbiorowej United Jewish Appeal w Ameryce, subsydiującej działalność „Jointu”, oraz biorąc pod uwagę, że w okresie powojennym część Żydów z Europy wyemigrowała do innych krajów, głównie do Izraela, inna znów część została dostatecznie umocnić się ekonomicznie, że należy w 1950 roku zredukować dalszą działalność pomocową „Jointu” w Europie, zwiększając jedynie pomoc na rzecz alij i emigracji.

Następnie konferencja postawiła

sobie następujące zadania dla swej działalności w 1950 roku:

a) Przyspieszyć emigrację najmniej 100.000 Żydów do Izraela, Stanów Zjednoczonych i innych krajów.

b) Przyjść z pomocą Żydom w Półn. Afryce i w innych krajach muzułmańskich, dostarczając im środków medycznych, artykułów spożywczych i innej pomocy.

c) Zająć się wielką grupą żydowskich starców, chorych i kalek, których problem stanowi „twardy orzech do zgryzienia” dla gmin żydowskich w Europie i w Izraelu.

d) Udzielić pomocy odrodzonym gminom żydowskim w Europie, aby przeżyły dalszą odpowiedzialność za utrzymanie i zapatrzenie swoich własnych instytucji, które dotychczas były finansowane wyłącznie przez „Joint”.

Dr. Joseph Schwartz występując na konferencji prasowej, odbyłej po zakończeniu obrad zjazdu, wskazał na fakt, że pomimo gwałtownego skurczenia się budżetu Jointu, muszą znaleźć się odpowiednie fundusze, aby wyżej określony program dalszej działalności „Jointu” mógł zostać zrealizowany. Jednym z głównych zadań pozostanie problem emigracji Żydów. Warto przy tym wspomnieć, że do końca bieżącego roku ilość osób, którym „Joint” po wojnie pomógł wyemigrować do różnych krajów, dosięgnie liczby 400.000.

Przeważająca część emigracji żydowskiej — oświadczył Dr. Schwartz skierowana została do Izraela. Od chwili utworzenia państwa żydowskiego, aż po dzień dzisiejszy, „Joint” pokrył koszty przewozu, utrzymania w drodze oraz inne wydatki podróży 250.000 imigrantów do Izraela.

W ciągu najbliższych 3 miesięcy przewiduje się dalszą aliję 50.000 osób do Izraela.

Dr. Joseph Schwartz przewiduje, że przyszła alija do Izraela obejmie w pierwszym rzędzie Żydów z Półn. Afryki i krajów muzułmańskich, gdyż w Europie Centralnej obozy uchodźców żydowskich są już prawie puste. Pomimo tego, sądzi Dr. Schwartz, ogólna ilość żydowskich emigrantów w 1950 dosięgnie cyfry około 150.000 osób.

Mimo, że budżet „Jointu” dla krajów europejskich ulegnie w przyszłym roku znacznej redukcji, nie dotknie to jednak żydostwa północno-afrykańskiego, które otrzyma maksymalną pomoc odzieżową, produktową i lekarską oraz środki na zapoleń ogólnie i zawołowe — zapewni Dr. Schwartz.

Na łamach prasy polskiej O Januszu Korczaku

Tygodnik „Kuznica” Nr 42 (214) zamieszcza w dziale „Korespondencja” list inż. Alfreda Wiślickiego, zawierający ostrą, acz wnikliwą krytykę książki Hanny Mortkowicz-Olczakowej „Janusz Korczak”. Obok silnych akcentów polemicznych znajdziemy w liście — w wielu miejscach — wyjątkowo trafną charakterystykę wielkiego, dziś już niemal legendarnego przyjaciela dzieci.

Inż. A. Wiślicki pisze m. inn.

Nie może być mowy o „uszczerbku legendy Korczaka” — dlatego że legenda, ten pochód dzieci przez getto, jest kluczem, sensem i ostatnim akordem tego niezwykłego, nieszlachetnego życia, dla którego trudno jest znaleźć sprecyzowane określenie w zwykłej terminologii.

Badacz, nie uznający żadnych ram myślowych i żadnych utartych kierunków myślenia, szukający cząstki swej prawdy, swego rezonansu wszędzie tam, go można znaleźć.

Karny członek społeczeństwa i państwa, dobry żołnierz rozumiejący konieczność dyscypliny państwowej i organizacyjnej.

Bojownik o prawo dziecka do życia i szacunku — szermierz zasady, że dziecko jako przyszły obywatel i członek społeczeństwa musi być zdrowe psychicznie i przygotowane moralnie do swej roli, musi być wolna, twórcza, uświadomiona i zdyscyplinowana jednostka.

Człowiek, znajdujący jedyną radość w czynieniu dobrze, asceta, nie znoszący żadnych wygód a cóż dopiero luksusowego życia.

Człowiek związany z krajem i ludźmi a spychany przez lawinę antysemityzmu i faszystów na pozycję osaczonego żyda, na której stał, walcząc o prawdę z nawałą ciemnoty i gwałtu, ani na jotę nie tracąc przy tym swej polskości.

Teoretyk i badacz naukowy, skrupulatny i dokładny lekarz o typowo laboratoryjnym, syntetycznym, naukowym sposobie myślenia — nowa

nizina nadbrzeżnej i zabezpieczenie drogi do Jerozolimy. W ramach tej operacji Palmach zdobywa Lydde, Ramle i cały szereg wiosek arabskich leżących na drodze do Jerozolimy. W Negewie jednostki Palmachu stawiają czoło agresorowi egipskiemu, zadając mu dotkliwe ciosy.

Październik 1948 — oddziały Palmachu odgrywały decydującą rolę w oswobodzeniu Negewu i zniszczeniu baz wypadowych wroga na jego terytorium. Zdobywają stolicę Negewu Beer-Szewa.

Grudzień 1948 — jednostki Palmachu uczestniczą w operacji „Chorew” w południowej części kraju. Zdobywają Asludż i prześladowają uciekającego wroga; zdobywają Abu Agejla i gromią Egipcjan w okolicy El Arisz. W tym samym czasie inne jednostki Palmachu ustanawiają łączność z Sodoma przez zdobycie miejscowości Kornuw i Eja Chosuw.

Marzec 1949 — jednostki Palmachu biorą udział we wspaniałym marszu przez pustynię Negewu i wyzwalają port izraelski na wybrzeżu Morza Czerwonego Ejlat.

tor i twórca całych dziedzin nauki o dziecku i wychowaniu.

Gończy literat, publicysta, dramaturg, szerzący swą prawdę w książkach o rzadkiej, niespotykanej tematyce. Literat — popularyzator — nauczyciel, który jedną i tą samą książką potrafił uczyć dorosłych o prawach dzieci i dzieci o prawach dorosłych tak, aby dorosli rozumieli dzieci nie w ich zabawie, ale w ich pracy, i aby dzieci rozumieli świat dorosłych, w który mają wejść. („Król Maciuś I”, „Bankructwo Małego Dżeka”).

I ichy, nieśmiały, przygarbiony, przepracowany, zmęczony człowiek.

Takim był Janusz Korczak.

Walczyl literaturą, walczyl organizacją domów dziecka, walczyl do upadłego, wydzierając jedzenie i pieniądze dla „Domu Sierot”. Znał moc swych dzieci, organizował je do skutecznej samoobrony. Ani jedna banda pogromowa ani jedna banda rabunkowa nie przedarła się na teren Domu dziecka. Ani jedna bomba zapalająca nie podpaliła Domu we wrześniu 1939 r. — dzieci udaremniły wszystko. Tak walczyl.

Gdy wybuchła wojna w r. 1939, gdy oczekiwał na mobilizację — szedł walczyl, wierząc, że ta wojna może być tamą przeciwko powodzi faszystów. Dnia 3 września 1939 r. odbierał zamówienie przed paroma dniami mundur wojskowy. Szedł po niego z wiarą, że będzie w szeregach wojska walczyl z hitleryzmem — i był ostatnim oficerem, który w tym mundurze po Warszawie chodził, ostatnim jawnym, umundurowanym oficerem polskim w okupowanej Warszawie. On, Polak zepchnięty do getta na długo przed najazdem niemieckim, wychowawca, wyznawca miłości do dzieci. Czy już to nie jest legendą i symbolem?

Nie wyszedł z Warszawy 7 września. Bo jego miejsce — to była Warszawa w każdych warunkach. Nie zdjął munduru, który włożył wtedy, gdy wojna w Polsce była przegrana bo jego wewnętrzny opór dyktował mu siłę tego wyrazu. A gdy hitleryzm wymówił wyrok ostateczny — Janusz Korczak wszedł ze „swymi dziećmi” na wielką drogę przeciwstawienia się zbrodni siły wewnętrznego biernego

oporu. Wszedł na drogę przejęcia na siebie bólu i strachu tysięcy mordowanych dzieci żydowskich, na drogę rozdzielania spokoju i hartu wewnętrznego idącym na śmierć dzieciom, przed którymi już żadnej innej drogi nie było. Szedł razem z nimi — jego własny spokój silniejszy od strachu śmierci, od tortur, od odcierającego mord i barbarzyństwa rozciągającego się na tę gromadę dzieci skazanych na śmierć. Szedł konsekwentnie i konsekwentnie odrzucał propozycje ratunku dla siebie.

Blaski i cienie stolicy żydowskiej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

dzielnice żydowskie. W okresie tym założono dziesiątki drobnych zakładów wytwórczych w różnych dzielnicach miasta. Nie istnieją dokładne cyfry, ustalające ilość żydowskich mieszkańców miasta. Ocena przewidywana stwierdza, że osiągnięto liczbę żydowskich mieszkańców sprzed dwu lat.

*

Sytuacja ekonomiczna w mieście jest nielata. Utworzono wprawdzie szereg komisji i podkomisji, które zająć się winny rozwojem Jerozolimy. Opracowano szereg projektów. Wszystkie czynniki zajmujące się jednak problematyką rozwoju miasta, nie dysponują odpowiednimi środkami finansowymi. Dlatego realizuje się jedynie część uroczystych deklaracji i zapewnień.

„Jerozolima — centrum turystyki” — istnieje takie hasło. Faktem jest jednak, że tylko co drugi turysta przybywający do Izraela — zwiedza miasto. Szeroko rozprawia się na temat planów budownictwa mieszkaniowego. Faktem jest, że nie usunięto dotąd śladów spustoszeń z okresu oblężenia i walk. W domach przeprowadzono nieodzwonne remonty, w centrum miasta zaś, na ulicy Ben Jehuda, widoczne są jeszcze ślady zniszczeń. W mieście nie ożywno ruchu budowlanego i to nie z powodu braku siły roboczej lub surowca budowlanego, lecz z powodu braku środków finansowych.

Palący jest problem urzędników z okresu władzy mandatowej, którzy

— zredukowani — nie znajdują źródeł utrzymania. Problem ten mógłby być rozwiązany w wypadku przeniesienia szeregu urzędów państwowych do Jerozolimy — zgodnie z planem. Nie wiadomo dlaczego uległa odroczeniu realizacja tej decyzji.

Samorząd miejski ukonstytuowano — jak wiadomo na zasadzie klucza partyjnego. Wybory nie odbywały się tu od wielu lat. Stan zaopatrzenia w produkty pierwszej potrzeby jest nie zadowalający. Ceny były tu zawsze wyższe, niż w jakimkolwiek innym mieście. Są pewne produkty, których nie sposób kupić. Rząd ustanowił wprawdzie łączność z miastem (kołej), rozszerzenie „Szosy Bohaterstwa” — jednak a-ia ta jest niewystarczająca. Niedocenianie Jerozolimy znajduje swój wyraz i w tym, że prezydent i premier nie odwiedzili już od dłuższego czasu miasta. Liczne imprezy artystyczne i kulturalne nie są wprawdzie znaczne, nie zapakują jednak potrzeb ludności. Uniwersytet pracuje wprawdzie, lecz w ramach ograniczonych, ponieważ uniemożliwiony jest dostęp do Biblioteki Narodowej i pracowni uniwersyteckich.

Godna podkreślenia jest inicjatywa Agencji Żydowskiej, która zorganizowała w mieście seminarium dla zagranicznych wybitnych naukowców. Szereg instytucji i organizacji jednak przeniosło się w okresie tym do Tel-Awiwu.

W zakończeniu należy stwierdzić, że przyszłość Jerozolimy, jej miejsce w życiu państwa — związane są z decyzją wyznaczenia stałej stolicy państwa Izrael.

IMIGRACJA WE WRZEŚNIU

Wedle cyfr ogłoszonych przez Agencję Żydowską, w miesiącu wrześniu przybyło do Izraela 20.257 imigrantów. W tym samym czasie odwiedziło kraj 1730 turystów.

„SREBRO” Warszawa, Marzec 1949. Idealne źródło kupna, sprzedaży SREBRA ZŁOMU.

LECZ. ZĘBÓW, oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych, Łódź, ul. Piotrkowska 8.

ŻYDOWSKA PATRIA ROBOTNICZA „POALEJ SJON-HASZOMER HACAIR” KOMITET PARTYJNY w ŚWIDNICY

zawiadamia, że wyłoniona została Komisja Organizacyjna na cel postawienia nagrobka zmarłemu

Tow. Rauf Dawidow

Komisja zwraca się do wszystkich towarzyszy i przyjaciół zmarłego o nadsyłanie datków na cel powyższy, na adres:

Żyd. Partia Robotnicza (Poalej Sjon - Haszomer Hacair) Świdnica, ul. Bohaterów Getta 21 na ręce Szmira Chaima. Komitet Partyjny“.